

Przebudzenie krasnoludków — elawalczak

Od autora: Fragment powieści Elżbiety Walczak "Zakochana brzmi jak enamorada"

„Przebudzenie krasnoludków”.

- Aaa... - Śpioszek przeciągnął się, rozglądając się po okolicy. Wszystkie krasnoludki spały. – Czemu taka cisza? Czy ktoś mnie może poinformować? Panowie! – gwizdnął wsadzając dwa palce do ust. – Dlaczego jestem sam? Co jest grane? Śpicie?!

- Cicho tam! Sjestujemy. – Gapcio przewrócił się na drugi bok, kładąc rękę na głowie Nieśmiałka. – Nieśmiałek, kurde, odwróć usta w drugą stronę, bo się nie da znieść tego zapachu. Śmierdzi, jakbyś nie otwierał ust sto lat.

- Sto lat?! – Wstawać, już! – Śpioszek przechadzał się po płacie mózgowym kopiąc w tyłki pozostałych leżących.

- O co znowu chodzi? Kopanie leżących w dupę nie jest za mądre. Odczep się. – Mędek nasunął czapkę na oczy. – Jeszcze raz, to potraktuję cie ze swojego kamasza.

- Wstawać! Spaliliśmy sto lat! – Śpioszek darł się, co sił w krasnoludkowych płucach.

- Nie kłam, dopiero zasnąłem. – Wesołek głaskał się po pośladku, wydając z siebie radosne dźwięki. Tak mu się przynajmniej wydawało. Huk był niemiłosierny.

- Jeszcze raz walniesz takiego bąka Wesołku – Matołku, to zamieszkać na tyłach.

- Na tyłach czego? – Wesołek pokładał się ze śmiechu – Nie może być sześciu krasnoludków, bo to nieprofesjonalne. Wal się z tymi pogrózkami. Sto lat, to długo. Zapowietrzyłem się.

- Zbiórka! – Śpioszek zaczesał siwe włosy, poprawił czerwony kubraczek, i sprawdził ilość uzębienia. - To nie mogło być sto lat, bo mam jeszcze wszystkie zęby.

- Też tak myślę. – Nieśmiałek, próbował przejrzeć się w źrenicy. - Nie wyglądam najgorzej. Wy z resztą też.

- Czyja to głowa, ktoś już wie? – Gburek sprawdzał ilość brudu na stopach, który zebrał się przez ten czas. – No, czarne jak rzepa.

- Uciszcie się na chwilę. – Nieśmiałek patrzył w źrenicę i odgadywał upływ czasu. – To ona, tylko się postarzała.

- Jaka ona? Posuń się. – Gburek przetarł swoje oczy. - Żona sieroty. Żyją. Mówiłem, zabić ich zanim zaczną się obnosić ze swoim szczęściem. Widzę jeszcze kogoś. Jakaś królowna.

- Ile ma lat? – Zapytał nieśmiało Nieśmiałek.

- Na ludzki rozum, jakieś dwadzieścia sześć. – Gburek posmutniał – To ich córka. Piękna. Bierze ślub. Wszystko przez was i przez ten głupi film, który nas uspił na tyle lat. Przegapiliśmy tyle fajnych rzeczy. Najgorsze jest to, że obyło się bez nas. – Usiadł. – Nikomu nie jesteśmy potrzebni.

- Nie marudź. – Śpieszek odepchnął go z punktu obserwacyjnego.- Zerknę tylko i cię wpuszczę. Faktycznie, niezła. Ten facet koło niej wygląda na mądralę, można mu utrzyć nosa. Pewnie będą mili dzieci, wiecie, co mam na myśli. Ależ posmutnieliście. Czas to nadrobić, panowie. Proponuję gimnastykę na rozruszanie. No już do szeregu.

Krasnoludki wstały i zrobiły sto pajacyków, podskakując na dwóch nogach i klaszcząc w dłonie powtarzały słowa, które już nie miały mocy. Ale nie zdawały sobie z tego sprawy.

Adopcja! Śmierć! Życie! – Głośniej! - krzyknął Gburek – Adopcja!...- Krzyczały do wieczora, ale ja ich nie słyszałam.

- Meksyk! Wybrał bym się na stałe do Meksyku. – Gburek pstryknął brudek z palców u nóg w kierunku Wesołka – A ty?

- Nie wiem, może być Meksyk.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 29.12.2017 11:04

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.